

500,000 OFIAR W JAPONII

Część lądu i 2 wyspy pochłonięte przez Ocean Spokojny

PREMIER WITOS REORGANIZUJE SWÓJ GABINET

ZMIANY W MINISTERSTWIE FINANSÓW, PRACY I HANDLU

Senator Szmulski ministrem pracy i opieki społecznej

WARSZAWA, 4 września. — W gabinecie premiera Witosza zostały ważne zmiany. Na miejsce ministra finansów Lindego, który ustąpił ze swego stanowiska, został mianowany były minister handlu i przemysłu, Kucharski. Tekę ministerstwa przemysłu i handlu objął poseł Szydłowski. Na miejsce Darowskiego, ministra pracy i opieki społecznej, został powołany senator Szmulski.

Wyrzósł Polski w pierwszych 6 miesiącach 1923 roku wynosił — 600,000,000 złotych franków, zaś przyrósł za ten sam czas wynosił 572,000,000 złotych franków, pozostawiając różnicę 33,000,000 złota franków.

Robotnicy niemieccy godzą się pracować dla Francji

DUESSELDORF, 4 września. — Pięć tysięcy niemieckich górników w czterech kopalniach w Essen zgodziło się pracować w kopalniach zajętych przez władze francuskie. Podobną chęć objawiają robotnicy w wielkich stalowniach Kruppa i Thyssena, postrzymani od wykonania swego zamiaru przez agentów tych magnatów stalowych.

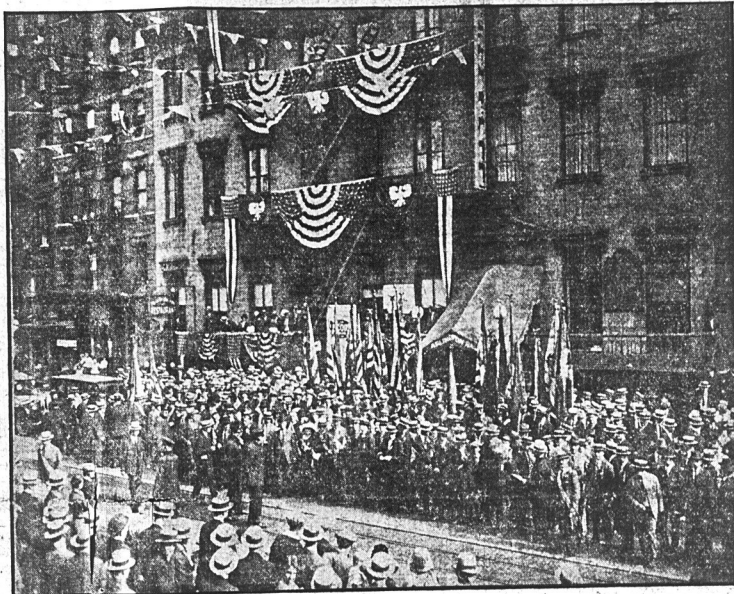
Flota amerykańska spieszy na ratunek Japonii

PEKIN, 4 września. — Admirał Anderson, dowódca floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym wysłał do Yokohamy 8 torpedowców nadających przyby ranni medycy. Komendant floty amerykańskiej na wodach Filipin otrzymał rozkaz przywrócenia regularnej komunikacji telegraficznej pomiędzy Japonią i wyspami Filipińskimi, zerwanej skutkiem trzęsienia ziemi.

SESJA ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

Konstanty Skirmant prezesem komisji rozbrojeniowej

GENEWA, 4 września. — Dzisiaj rozpoczęła się czwarta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Przewodniczącym został obrany przedstawiciel Republiki Kuby dr. Cosme Della Farenne uzyskując 24 głosów przeciw 19 oddanym za delegatem szwajcarskim dr. Motta byłym prezydentem Republiki Szwajcarskiej. Prezesem najważniejszej komisji rozbrojeniowej został obrany delegat Rzeczypospolitej Polskiej Konstanty Skirmunt. Przewodniczącymi innych komisji, jak sprawy mniejszości narodowych, zagranicznych, finansowych, komunikacji zostali obrani delegaci Belgii Hyman, Serbii Ninczicz, Brazylii Afranio de Mello Franco.



Grupa delegatów na Sejm Zjednoczenia Polsko-Narodowego przed Domem Narodowym w Nowym Jorku

RZĄD NIEMIECKI PRAGNIE POGODZIĆ SIĘ Z FRANCJĄ

KANCLERZ NIEMIEC PROPONUJE WZAJEMNE USTĘPSTWA

Załatwienie sporu zależy od przyjęcia warunków niemieckich przez Francję

BERLIN, 4 września. — Według wiadomości pochodzących z wiarygodnych źródeł, sprawa niemieckich odszkodowań i okupacji Ruhr ostatnio znalazła się na drodze do załatwienia, pod warunkiem, że Francja zgodzi się na warunki proponowane przez Niemcy.

Kanceler Strösemann postanowił nieodwołalnie nawigować bezpośrednie rokowania z rządem francuskim w sprawach odszkodowań i okupacji Ruhr, o które się rozbiły dotychczas wszystkie układy pomiędzy Ałiantami i Niemcami. Między innymi kanclerz Strösemann proponuje kompromisowe załatwienie sporu — przez zgodzenie się w polowie na wszystkie żądania Francji, by Francja ustąpiła z powołania w sprawach odszkodowań i okupacji Ruhr, o które się rozbiły dotychczas wszystkie układy pomiędzy Ałiantami i Niemcami. Między innymi kanclerz Strösemann proponuje kompromisowe załatwienie sporu — przez zgodzenie się w polowie na wszystkie żądania Francji, by Francja ustąpiła z powołania w sprawach odszkodowań i okupacji Ruhr, o które się rozbiły dotychczas wszystkie układy pomiędzy Ałiantami i Niemcami. Między innymi kanclerz Strösemann proponuje kompromisowe załatwienie sporu — przez zgodzenie się w polowie na wszystkie żądania Francji, by Francja ustąpiła z powołania w sprawach odszkodowań i okupacji Ruhr, o które się rozbiły dotychczas wszystkie układy pomiędzy Ałiantami i Niemcami.

APEL PREZYDENTA COOLIDGE'A DO NARODU AMERYKAŃSKIEGO O POMOC DLA OFIAR TRZĘ- SIENIA ZIEMI W JAPONII

WASHINGTON, 4 września. — Prez. Coolidge wydał dzisiaj do narodu amerykańskiego odezwę z wezwaniem, by składał ofiary na pomoc dotkniętej katastrofą trzęsienia ziemi ludności Japonii. Odezwę brzmi:

BIAŁY DOM, 3 września 1923 roku.

DO NARODU STANÓW ZJEDNOCZONYCH:

Straszną katastrofą nawiedziła agniedzi prężny naród japoński. Choć różniat katastrofę jeszcze nie został uderzony narodem, otrzymywane wiadomości stwierdzają, że wielkie miasta Tokio i Jokohama i wiele okolicznych miejscowości zostały w większej części, jeżeli nie zupełnie zniszczone przez trzęsienie ziemi i olbrzymie fale morskie powodujące straszliwe straty w życiu i mieniu ludzkiej wspólnoty o natychmiastową pomoc i ratunek.

Rząd Stanów Zjednoczonych pospieszy ofiarom katastrofy z taką pomocą, jaka leży w jego mocy, ale zdaje sobie sprawę z rozmiaru klęski i ogromu cierpień ludności w chwili obecnej i najbliższym czasie, uznając za konieczne zwrócić się z usilną prośbą do narodu amerykańskiego, który zawsze głęboko odnosiła nieszczęśliwe nieszczęście ludzkości, aby pospieszył z wydatną pomocą dotkniętym katastrofą narodowi japońskiemu.

By akcja ratunkowa mogła być sprężystą i szybką, polecam, aby wszystkie ofiary były przesyłane z wyraźnym oznaczeniem celu na adres przewodniczącego Amerykańskiego Narodowego Czerwonego Krzyża w Washingtonie, albo do biur miejscowych oddziałów Czerwonego Krzyża dla przesłania ich do Japonii.

CALVIN COOLIDGE

WŁOCHY WYSTĄPIĄ Z LIGI NARODÓW, JEŻELI LIGA STANIE PO STRONIE GRECJI

Demonstracje przeciw-greckie w Włoszech — Poselstwo greckie zaatakowane i chorągiew spalona

RZYM, 4 września. — Premier Mussolini oświadczył publicznie, że Włochy wystąpią z Ligi Narodów w razie gdyby Rada Ligi Narodów wzięła w obronę Grecję. Mussolini jest zdania, że godność Włoch jako narodu i państwa została obrażona przez Grecję i naród włoski nie pozwoli w o-
bronie jego obrabianej godności sławiła choćby największą instytucją międzynarodową, jak Liga Narodów.
W następstwie tego oświadczenia premiera Mussoliniego, ludność rzymska zaatakowała gmach poselstwa greckiego w Rzymie i zdarżyła chorągiew grecką, zdeptywała ją, spaliła.
Konsulowie greccy we Włoszech wraz z posłem greckim na-
czelę zażądali zwrotu swych gwałtownie i opuścili Włochy.

Anglia wstrzymuje się z de- cyzją włosko-grecką

LONDYN, 4 września. — Rząd angielski mimo najrozmaitszych wiadomości otrzymywanych o przebiegu kryzysu grecko-włoskiego, postanowił zająć do wydania swego decyzji przez Ligę Narodów. Jedną z najbardziej uspakajających wiadomości jest depesza donosząca o nagłym załamaniu się wojowniczych planów Mussoliniego, który postanowił wstrzymać się z okupacją dalszych terytoriów greckich, wobec ogólnego obruszenia całego cywilizowanego świata.

ZABURZENIA RZYM. KAT. FANATYKÓW W BROOKLYNIE

3,000 TŁUM WŁOCHÓW ZBOMBARDOWAŁ PLE- BANJĘ I KOŚCIÓŁ

Ponieważ ksiądz nie pozwolił wynieść z kościoła statuy św. Rozalii

BROOKLYN, N. Y., 4 września. — Policja brooklyńska miała do czynienia z jednym z najwściekłych zaburzeń na tle fanatyzmu religijnego, jakie kiedykolwiek się wydarzyło w Brooklynie. Ludność włoska zamieszkała w okolicy ulic Hicks i De Gra w Brooklynie należąca do włosko-rymsko-katolickiej parafii „Świętego Serca Jezusa i Marii” w poniedziałek w dzień święta Pracy, święta równocześnie uroczystości patronki największego towarzystwa katechizacji „Świętej Rozalii”. Zwyczajem włoskich uroczystości patronostwo nadaje jak najwięcej pomp i zewnętrznych przejawów. W tym celu członkowie towarzystwa postanowili uroczystość procesję po ulicach obnosząc statuy świętej patronki przybraną w bliznie obwieszoną dotychczas papierami z aureoli różnokolorowych lampek elektrycznych. Na podobną pogankę i uroczystość nie chciał się zgodzić proboszcz miejscowej parafii i odmówił wydania statuy świętej, zamknął w kościele i zabarykadował drzwi. Po słupkach proboszcza obrzucił gromem nie w kościele ośm tysięcy tłumy, które uderzyły na kościół i samkatedra i plebanję. Przywołano telefonnie przez księdza policję w liczbie kilkudziesięciu policjantów była przez kilkadziesiąt minut zgromadzona tłumy, uderzyły je rozpędzić, ale bez skutku.
Przywołano wszystkie rezerwy policyjne z okrogu South Brooklyn, by rozgnać wzburzone tłumy. Mimo energicznego nacierania policjantów, tłum nie ustępował, odparęjąc siłą policjantów grudem kamieni i różnego rodzaju przedmiotów. Wrzeszcząc podjął pochody. Wrzeszcząc podjął pochody. Wrzeszcząc podjął pochody.
(Ciąg dalszy na str. 8-9.)

SZKODY WYRZĄDZONE TRZĘSIE- NIEM ZIEMI WYNOŚĄ W PRZY- BLIŻENIU 10 MILJARDÓW DOL.

Znaczny obszar kraju przedstawia morze pło- mieni i ruin

PIERWSZA URZĘDOWA WIADOMOŚĆ OGŁOSZONA PRZEZ WŁADZE JAPONSKIE

TIMIOKA (Japonia) — Depesza iskrowa — 4 września. Według pierwszej wiadomości ogłoszonej przez władze japońskie liczba ofiar katastrofy trzęsienia ziemi dochodzi do 500,000 osób. W samym Tokio i najbliższej okolicy liczba ofiar wynosi 300,000 osób. Wyspy Bonin i Oskima położone kilkaset mil na południowy wschód od Japonii zostały pochłonięte przez ocean Spokojny.

Olbrzymie szkody materialne spowodowane trzęsieniem ziemi i obliczone w przybliżeniu na 10,000,000,000 dolarów, już wywarły ujemny wpływ na finansowe życie świata. Kurs angielskiego funta szterlingów spadł o kilka punktów. Na giełdzie w Londynie powstała mała panika z powodu olbrzymich sum, jakie będą muszły wypłacić angielskie Kompanie asokuracyjne mieszkańcom Tokio, którzy ubezpieczali swoje posiadłości przeważnie w Anglii.

Ogromne straty w mieniu nie pozostają także bez wpływu na gospodarkę życia Europy, do ożywienia którego Japonia przyczyniała się bardzo mając olbrzymie kapitały nagromadzone podczas wojny.

SAN FRANCISCO, 4 września. — Położenie Japonii po strasliwej katastrofie trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło najbardziej zaludnione okolice kraju, przedstawia się, według otrzymanych z różnych źródeł, jak następuje:

TOKIO. — Przypuszczalnie najmniej 150,000 osób zostało zabitych, albo rannych. Ośmiu dzielnicy olbrzymiego miasta z liczby 15 zostało doszczętnie zniszczonych, a między nimi najważniejsze dzielnice: finansowa i handlowa. Wodociągi, zostały w większej części uszkodzone, jak również gazownie. Popękane rury gazowe i uchodzące z nich gazy spowodowały większą część pożarów, które zniszczyły przeszło 200,000 domów. Setki tysięcy ludności zatoczyło drogi, prowadzące do miasta.

YOKOHAMA. — Cudzoziemskie dzielnice miasta zmiecione z powierzchni ziemi, przeważnie skutkiem ognia. Liczba ofiar dosięga 100,000 osób zabitych lub rannych. Dziesiątki tysięcy przeważnie cudzoziemców bawili w letniskach nadbrzeżnych, zmiecione z powierzchni ziemi przez olbrzymi zalew morski. Zwłoki ofiar katastrofy można spotkać na każdym kroku walące się na ulicach miasta.

YOKOSUKA. — Zalew morski rozbił wielką ilość okrętów wojennych, miało uciepować bardzo od pożaru. Liczba ofiar dochodzi kilkunastu tysięcy.

NAGOYA. — Miasto liczące 520,000, prawie zupełnie zniszczone. Liczba ofiar zabitych i rannych, niewiadoma.

SASAKI. — Tunel kolejowy zawałony skutkiem trzęsienia ziemi; 600 osób zabitych.

OSAKA. — Tory kolejowe zniszczone; kilka pociągów rozbitych, wielu rannych i zabitych.

ITO. — Przeszło 150 domów zmitych przez zalew morski; liczba ofiar niewiadoma.

HOKONE. — Uzdrowisko letnie, przepiękne letnisko, zniszczone zupełnie. Łatwiej policzyć ludzi okaleczonych z katastrofy, jak zabitych i rannych.

CHHOJAMACKI. — Stacja telefonów zniszczona. Wszyscy operatorzy i operatorki zabili.

ONOSHIMA. — Wyspa przybrzeżna znikła z nad powierzchni wód.

OSHIMA. — Powstanie nowego wulkanu który wyrzuci olbrzymie szupy dymu, parę wodnej i lawy.

Liczba ofiar w zabitych według przypuszczalnych obliczeń dochodzi do 250,000, i dziesiątek tysięcy rannych. Ponowne trzęsienie ziemi odczuło wczoraj zniszczyło dalszych 500 domów i uszkodziło 1,500.

DZIELNICA DYPLMATYCZNA W TOKIO RÓWNIEŻ ZNISZCZONA

NOGASAKI, 4 września. — Dzielnica dyplmatyczna podzieliła los innych dzielnic stolicy Japonii dotkniętych katastrofą. Gmachy ambasad chińskiej, włoskiej, angielskiej i francuskiej zostały zniszczone przez potężny i trzęsienie ziemi.

LONDYN, 4 września. — Rząd angielski dotychczas nie ma żadnych wiadomości o losie swojej ambasady w Tokio.

WASHINGTON, 4 września. — Drugi sekretarz ambasady amerykańskiej w Tokio nadał wiadomość do swojej matki w Syracuse N. Y. o swolom osobistym ocenieniu. Los reszty personelu ambasady amerykańskiej z Cyrussem Wood na czele, nie jest wiadomy.

WARSZAWA, 4 września. — Rząd polski nie ma żadnych wiadomości o losie swojego posła Patka akredytowanego przy rządzie japońskim w Tokio.

XV Sejm Zjednoczenia Polsko-Narodowego

PRZEMÓWIENIE SEN. DOWNINGA; KS. KNEBLEWSKI PRZECIW „WYWROTOWCOM”

Sesja popołudniowa

Po smacznej przekąsce, zebrał się delegaci ponownie na sali sejmowej, prezes zaś niezwłocznie otworzył popołudniową sesję powołaniem sekretarza Sejmu, ob. Sokółka do odczytania protokołu z ostatniego oraz nadawy czajnego Sejmu.

Nad przyjęciem protokołu wywiązała się żywa dyskusja, skończyła się jednak na tem, że protokół został przyjęty większością głosów. Wszelkie wnioski, które wyloniły się podczas tej dyskusji i poprawki, połączono od dalszej komisji wniosków.

Następnie sekretarz odczytał telegramy nadesłane Sejmovi z życzeniami pomyślnych wyników od Sejmu Śpiewaków, od Sejmu Związku Polaków na Wschodzie, ob. Józefa Bojanowskiego, od delegatów Zjazdu Sołków Okręgu I. — Izba dziękuje przez powstanie.

Następnie prezes Tomica przedstawił Izbie ob. Wazetera, prezesa Domu Narodowego w New Yorku. Ob. Wazeter zapewnia, że Dom Narodowy starać się będzie usilnie chwile w Domu Nar. przez delegatów spędzone uprzyjemnić. Życzy Izbie pomyślnych obrad.

Następnie prezes przedstawił Izbie senatora stanowego p. Downinga, dystryktu East Side. — Senator Downing entuzjastycznie podniósł patriotyzm Polaków, który widocznie się wywalał przedmiotem wśród ogromnych przeszkód, jak również wielkie zasługi położone przez Polaków w budowie wielkiej republiki amerykańskiej. Życzył również Zjednoczenia jak najpomyślniejszych rezultatów obrad. W imieniu Zjednoczenia dziękował senatorowi Downingowi za jego przybycie i

zainteresowanie się organizacją, adwokat Wincenty Kowalski, zwracając uwagę na fakt, że podobnie jak w ostatniej wojnie chcieli przelewać krew serdeczną w obronie ideałów Ameryki, tak i w przyszłości w obronie tego kraju staną. Zaznaczył również senatora Downinga, że Zjednoczenie ma w programie pobudowanie sierocinca, prosząc o pomoc jego w urzeczywistnieniu planu tego.

Następnie na estradzie ukazał się ks. Kneblewski, prof. uniwersytetu lubelskiego. Przemówienie ks. Kneblewskiego cechowało jedno li tylko życzenie, miało polotem ręki docho- wienstwa na Zjednoczeniu Polsko-Narodowym, albowiem nawoływał do utworzenia bloku „narodowego” w tej organizacji, aby go przeciwstawić grupie „wywrotu”, jak ją nazywał.

Wywrotowcami w oczach prof. Kneblewskiego są ludzie niepostępowi, którzy czują przed sobą twórcą odrodzonej Polski — J. Piłsudskim, którego „narodowcy” szkalują stale w swoich reakcyjnych pismach, gloryfikując jednocześnie okropny czyn Niewiadomości na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Była to chwila przykra dla tych, którzy znają niekiedy politykę, reprezentowaną one-gdą osobą prof. Kneblewskiego, który na estradę dostał się bez wiedzy komisji przyjęcia, a która nie mogła go na czas zatrzymać od wstąpienia na estradę.

Epizodów takich należy w przyszłości unikać. Należałoby najpierw zbadać, kto zacy — i z czem przychodzi, aby kompromitacji uniknąć.

Prezes mianuje poszczególne komisje

Do komisji wniosków weszli: R. Sikowski, J. Dula, M. Sikora, J. Kuczyński, B. Katar-ski.

Do Komisji skarg i zażaleń: S. Staszewski, J. Grochoła, M. Stara, Kozmierz, Świągoda.

Do Prasy i przyjęcia weszli: K. Marjański, Fr. Jagocki, W. Kowalski.

Do Komisji Budżetowej weszli: M. Jankowski, Peplowski, Hilla.

Rezolucji: A. Biliński, C. Kozłowski, M. Mazurkiewicz.

Obliczania głosów:

Pani Lisiewicz, Fr. Zak. Szy-mański, Fr. Bistzyga, Hudak.

Następnie sekretarz odczytał sprawozdania urzędników Zarządu Centralnego, które zostały przyjęte. Interpelacje uchwa- lono oddać komisji wniosków.

Nadeszły telegramy z życzenia- mi od Adama Gacala, pani Ewy Hilla, Tow. Moniuszki i Klubu Demokratycznego, za które Iz- ba podziękowała powstaniem.

Po uchwaleniu zdjęto foto- grafie delegatów, przez fotogra- fa Sobolewskiego.

Sesję odroczone do godz. 6:45 wieczorem.

Sesja wieczorna poniedziałkowa

Sesja została otwarta o godzi- nie 6:50 odczytaniem listy dele- gatów. Najpierw odczytano na- desłane telegramy od Rady Oświa- towiej, wice prezesa grupy 30 z Jamaica. Uchwalono zamówić fot- tografie, które kosztować mają 1 dolara za sztukę.

Interpelowano adwokata o po- brane wynagrodzenia. Sekretarz Jenerálny odczytał koresponden- cje prowadzone przez adwokata i innemi firmami przez sprawę wyłudzeniową. Adwokat Kowal- ski złożył sprawozdanie, które przyjęto.

O godzinie 9 sesję zamknięto.

SESJA RANNA WTOROKOWA.

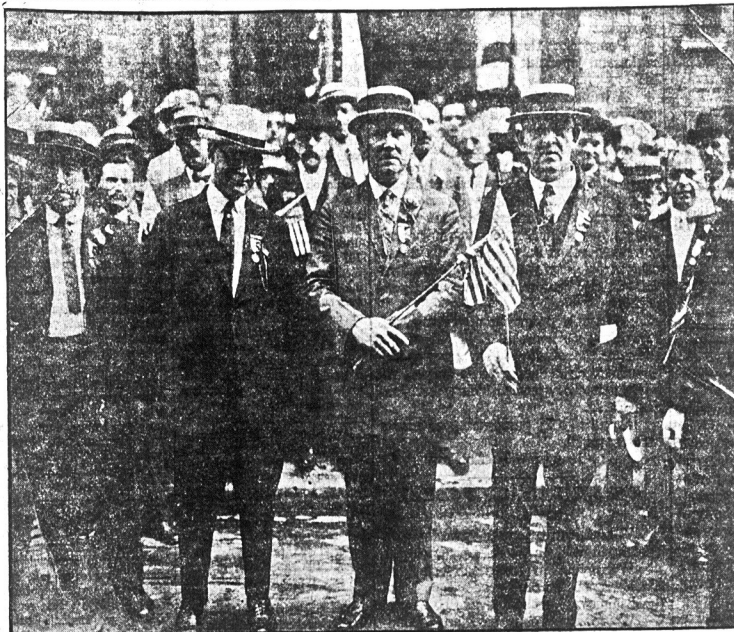
Została zdjęta fotografia. Od- czytano listę delegatów; uchwa- lono nie przyjmować więcej man- datów. Komisja mandatów roz- wagi. Na sali delegatów 100. Odczytano sprawozdanie z ponie- diażku. Na stole kwestja ubez- pieczenia dzieci. Sekretarz jener- alny odczytał korespondencje pomiędzy Zarządem Zjednocze- nia i Departamentem Ubezpie- czeń w New Yorku, z czego się okazuje, że komitetem jest przyjął tabelę Fraternal Con- gress, co uczyniono. Potem De- partament polecił, aby wyzna- czać eksperta, który ma spraw- dzić finanse i dać swą opinię. Po sprawozdaniu ekspert polecił, że w obecnych warunkach nie- można tego zrobić, lecz trzeba ścisnąć wszelkie zalety z „procentem” od czasu wstępu, wykazując na różnicę, ponie-

dy podatkami National Fra- ternal Congress, a dawniejszym podatkiem do Zjednoczenia.

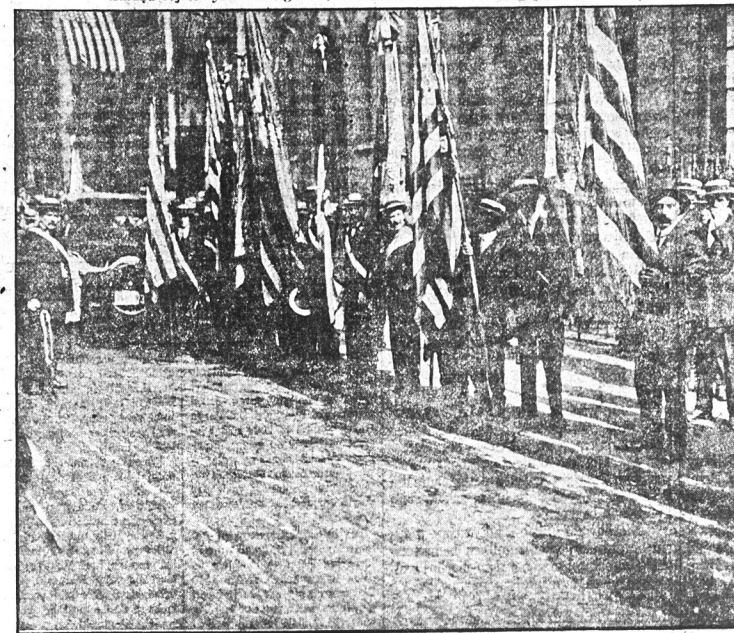
Jen. sekretarz Danuszewski rekomenduje, aby sprawę asse- racji na dzień odłożyć i polecić działanie w tej kwestji Zarzą- dowi Centr., który jak najstro- żniej sprawę tę przeprowadzi w odpowiedniej chwili. Ob. Oł- owia stawia wniosek, aby sprawę odłożyć. Wniosek wice-pre- sa powołano komisję sierocinca na estradę aby zdała sprawozda- nie. Ob. Jankowski sek. K. S. zdaje sprawozdanie komisji sier- ocinca.

Prezes Kom. Sierocinca ob. Bialski, w przemówieniu swoim stwierdza, że komitet czynił co tylko mógł, aby Sierociniec stał się rzeczywistością. Opowiadał jak centur sp. G. Kwarciński z komitetem przyjechał do prob- ka, Strębskiego, który wszelkiej pomocy odmówił. Podobnie po- stąpił i inni księża, twierdził, że sierociniec nie jest potrzebny. Był już projekt zaniechania spra- wy. Sp. dr. Drohński mimo przy- rzeczeń i wpływów swych wó- dchowieństwa, sprawy nie mógł przeprowadzić do skutku. Prze- szkody były na tym punkcie o- gromne.

Przed kościołem św. Stanisława



Zarząd sejmowy: J. Burghardt, M. Olszanowicz, T. Tomica (prezes), W. Ołownia



Sztandary polskie i amerykańskie



Przed kościołem św. Stanisława

Sprawozdanie prezesa Zjedn. Pol. Nar.

Antoniego Rusyna
na Sejm XV Zjedn. Pol. Nar.
w New Yorku, N. Y.

Stanowni Delegaci!

Powołany wola delegatów Sej- mu XIV w Brooklynie, N. Y., 1921 roku na urząd prezesa Zje- dnoczenia Polsko-Narodowego o- bowiązkiem moim jest złożyć Sejmowi sprawozdanie z mo- jemu dwuletniej pracy.

Obowiązki moje, które przez Sejm i Konstytucję określone, starałem się wypełnić według sprawiedliwości, również stara-łem się być neutralnym pod- względami politycznymi, aby nie narazić organizację na niepo- żądane uszkodzenia — w zgo- dzie i jednoci pracowałem nad rozwojem organizacji i w potra- bach członków.

Rozwój Organizacji

Od Sejmu ostatniego przystą- piono do Zjednoczenia Polsko-Narodowego 7 nowych grup i po- jedynczych członków przybyło 2.204. Na Sejmie XIV Zjedno- czenia Polsko-Narodowego po- stało majątku \$187.376,11c. Od Sejmu XIV majątek Zjednocze- nia Polsko-Narodowego powięk- szył się o sumę \$82.876,34c. Choć w tak ciężkiej przełomo- wej chwili, jednak Zjednoczenie Polsko-Narodowe, w przeciągu dwóch lat powiększyło swoje szereg. Zawdzięczać potrzeba całosci sercu, który się starał o rozwój organizacji jak również dokładania uczciwej pracy ge- neralnego sekretarza.

Ogólny majątek Zjednoczenia Polsko-Narodowego wynosi — \$270.015,45c.

Agitacja

Aby starać się na rzecz Zje- dnoczenia Polsko-Narodowego, brałem czynny udział w każdej sprawie, dotyczącej Zjednocze- nia Polsko-Narodowego, która mogła przynieść korzyść dla roz- wogu i powiększenia organizacji. Ponieważ zarząd służył na po- siedzeniu półrocznym, dnia 2- go lipca, 1922 roku zastępy w or- ganizacji, przeto uchwalił na- tem posiedzeniu, aby ogłosić kontest od 1-go października do 1-go kwietnia, który wydal po- mysłne rezultaty.

Jeżeli chemi, aby organizacja wzrastała, razem wszyscy musy- my pracować, każdy odcie na- leżący do Zjednoczenia Polsko-Narodowego, powinien przedsta- wić swoich synów lub córki, to natychmiast potroimy organiza- cję. Okazało się po kontestacji, że bardzo mała liczba ojców pre- stawiła swoje dzieci. Jaka bę- dzie przyszłość, nad tem się trze- ba zastanowić, nie napływ emi- gracji się zmniejsza, a nie po- wieksza. Do Zjednoczenia Pol- sko-Narodowego powinno być przeciętnie przyjmowane 150 miesiecznie, stosownie do wiel-kości organizacji, lecz potrzeba na to agitacji i funduszu. Zar- ząd centralny nie posiada za- rządz funduszu na agitację, ponieważ zastrzeżone prawem rządu, że nie wolno funduszu naruszyć. Przeto szan. delegaci Sejmu XV będą łaskawi zastano- wic się nad tą sprawą.

Z bratnim pozdrowieniem!

ANTONI RUSYN,
Prezes Zarządu Centralnego
Zjedn. Polsko-Narodowego.

Wyjtki ze sprawozdań

SPRAWOZDANIE WICECEN- ZORKI ZJEDN. POL.-NAR.

Karoliny Daczyńskiej

na Sejm XV Zjedn. Pol.-Nar.
w New Yorku, N. Y.

O ile doświadczyłam, jest to praca nadzwyczajna, pełna po- święcenia jeśli się chce pilnie i rzetelnie dla tej organizacji pra- cować: trzeba się oddać tej sprawie ciałem i duszą zapara- żyć się siebie samego opuszczając swój dom, kiedy tego zaide po- trzeba, stanąć nawet przeciw swemu najlepszemu przyjacielowi, jeśli tego wymaga sprawa organizacji.

Z poważaniem

KAROLINA DACZYŃSKA,
Wicecenzorka Zjedn. Pol.-Nar.

SPRAWOZDANIE WICECEN- ZORA ZJEDN. POL.-NAR.

Wojciecha Jasieńskiego

na Sejm XV Zjedn. Pol.-Nar.
w New Yorku, N. Y.

Proponuję Wysokiej Izbie Sej- mowej, aby zaniechać udziela- nia pożyczek z funduszu Zje-

dnoczenia Polsko-Narodowego na realności posiadane przez róż- ne korporacje lub Domy Naro- dowe, bo przez to warsta niena- wiść ludzi pobocznych.

Z szacunkiem
WOJCIECH JASIEŃSKI,
Wice-cenzor Zjedn. Pol.-Nar.

DALSZE SPRAWOZDANIA

SEJMOWE

naszego reportera

zamieszczane będą

W JUTRZEJSZYM NUMERZE

JUTRO
dalej ciąg

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

F. WOŁKOWSKI - President & General Manager
J. KULAKOWSKI - Secretary & PUBLISHER
J. KULAKOWSKI - Editor
W. KULAKOWSKI - Managing Editor

Dziennik wydawany przez spółkę Wydawniczą "Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 21, 1914, at New York
Post Office No. 100, New York, N. Y.
Post Office No. 100, New York, N. Y.

Subscription Rates

Subscription Rates	Price
One Year (12 Issues)	\$1.00
Six Months (6 Issues)	\$0.50
Three Months (3 Issues)	\$0.25
One Month (1 Issue)	\$0.08

Subscription Rates	Price
One Year (12 Issues)	\$1.00
Six Months (6 Issues)	\$0.50
Three Months (3 Issues)	\$0.25
One Month (1 Issue)	\$0.08

Subscription Rates	Price
One Year (12 Issues)	\$1.00
Six Months (6 Issues)	\$0.50
Three Months (3 Issues)	\$0.25
One Month (1 Issue)	\$0.08

MAIN OFFICE:
34 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Ave. między 14 i 15 ulicami)
Telefony: 1-1000, 1-1001, 1-1002, 1-1003

BROOKLYN BRANCH:
Telephone: Greenpoint 6322
555 MANHATTAN AVENUE

KATASTROFA JAPONSKA

Niemasz bezruchu we wszechświecie. Gdy staniemy w Centralnym Parku w Nowym Jorku przed obeliskiem egipskim i podziwimy jego wyniosłą igłę, odcinając się niemożliwie od nieustannego potoku samochodów, padających przez park, przypomni nam, że igła ta wraz z ziemią dokonywała obrotu około osi, że wraz z ziemią krążyła koło słońca, że wraz z słońcem systemem działy w pewną stronę świata więdliwego gwiazdy, a wraz z tym światem odbywała podróż w nieskończoność.

Nie widzimy tych ruchów. Tylko astronomowie przy pomocy przyrządów mogą określać zmiany w przestrzeni położenia ziemi i załamek i wszystkiego co jest na ziemi. Trzeba mieć jakiś zewnętrzny punkt do porównania, aby zmianę w położeniu określić.

Tak samo dzieje się w położeniu naszym w czasie. Bieg historii narodów jest trudny do spostrzeżenia. Dopiero katastrofy wielkie mogą nam otwierać oczy na zmiany zaszły. Ale spostrzeżenie tych zmian jest także dla wielu niedostępnym. Trzeba znać poprzedni układ świata. Trzeba mieć w myśli cofnąć się po linii czasu, aby dawać układ z dobieższymi porównań.

Stwierdzamy się to robić. Jesteśmy skłonni do bezwładu. Wyżyskują tę skłonność ludzką wszyscy ci, co z bezwładu myśli ludzkiej żyją, co z lenistwa mózgu naszego dochodzą bez pracy cierpią.

Oto na drugiej półkuli świata rozegrała się straszliwa katastrofa. Miasta wielkie, pełne pracowitego życia, skarbowe kultury wręcz odmiennej od naszej, zostały zniszczone potrojnym działaniem wzbudzonej skorky ziemskiej, spiętrzonej fal morskich i ognia, który w rumowiskach wylubił.

Stało się to w Japonii. Wiedzieliśmy o nieszczęściu, w parę godzin później. Przedewszystkiem natychmiast, jednocześnie z trzęsieniem ziemi w Japonii zanotowały ruch skorky ziemskiej specjalne aparaty zwanego seismografami, rysujące linie fal ziemskiej. A w parę godzin później z równą szybkością, poprzez powietrze iskry bezdrutowego telegrafu daly nam już nie w linii seismografu, lecz w wyrazach języka ludzkiego opis wypadku.

Ze statki Tomioka na zachodnim brzegu Japonii o sto czterdzieści cztery mile od zniszczonego Tokio skromny telegrafista imieniem Yonemura wysłał we wszystkie strony świata wiadomość o katastrofie ze statki swej, jedynej która przepadkiem ocalała w ogólnej katastrofie.

Wiedzieliśmy cały świat natychmiast o wypadku. A teraz przypominamy sobie, że o Japonii mało co wiedzieliśmy jeszcze w końcu połowy pierwszej dziesiątki naszego wieku, zanim kommodor amerykański Perry zmusił groźbą bombardowania w dniu 31 marca 1854 roku Japończyków do otwarcia portów dla Amerykanów. Przypominamy sobie, że pierwszy telegraf drutowy został poddany próbie dopiero w 1837 roku na kolei London and North Western Railway, że pierwszy podwodny kabel był założony w cieśninie Dover w 1851 roku, że dopiero po 1870 roku duńska kompania podjęła Japonię z Szanghajem i Władywostkiem kablami podwodnymi, i dopiero w ostatnich latach dziełki wynalazków Marconiego nastąpiła bezpośrednia komunikacja iskrowa pomiędzy Japonią a Ameryką. Kraj wielki i potężny przed siedemdziesięciu laty oddalony był w czasie od reszty narodów o całe miesiące. Dzisiaj jest oddlego parę minut zaledwie.

I paskroć! Oto na wieść o nieszczęściu w Wódz Floty Stanów Zjednoczonych.

nych, Prezydent Coolidge daje rozkaz iskry floty wojennej, skupionej na wodach azjatyckich, aby ruszyła na pomoc. W parę godzin później spieszy flota ku brzegom Japonii, poprzedzona przez deszcz pełnej piękności wielkiej do ministra Marynarki kraju dotkniętego nieszczęściem, że "flota Stanów Zjednoczonych oddaje się pod jego rozkazy".

Pomyślicie: flota amerykańska pod rozkazami japońskiego ministra marynarki!

A jednocześnie amerykański Czerwony Krzyż mobilizuje swe oddziały, wysłał deszcze iskrowe we wszystkie strony świata. Robi to samo Armia Zbawienia, asygnując pięć milionów dolarów. A stary przywódca Amerykańskiej Federacji Pracy Samuel Gompers, jeden z najzawziętszych przeciwników dopuszczania Japończyków do Stanów Zjednoczonych wzywa zorganizowanych robotników do złożenia z całego zarobionego w tym dniu dolara dwadzieścia pięć centów na pomoc dla Japończyków.

Nie byliśmy nieruchomi w czasie. Poruszaliśmy się naprzód. Zbliża się świat. Nie sami Mussoliniovi i Dmowsky są kierownikami myśli ludzkich. Nie wszyscy zabijają uchodźców armenkich w bezbronem Korfu.

Katastrofy są punktami porównania ruchu naprzód.

Bronisław D. Kulakowski.

OWY ŚWIAT A JAZDY W OKOLICY NEW YORKU

W bieżącym tygodniu żywo było w dzielnicach polskich Wielkiego Nowyorku. W samym New Yorku odbył się Sejm Zjednoczenia Polsko-Narodowego i Bal Przedsejmowy i pochód po ulicach miasta.

W Brooklynie odbył się Jazd Zjednoczenia Spółkowiec Polskich, Koncert i pochód po ulicach Brooklyna.

W Bronx odbył się Jazd Sokołów, zlot i pochód po ulicach.

W Jamaica odbył się Sejm Związku Polaków na Wschodzie i Słotarszenia Synów Polski.

W "Nowym Świecie" zamieszczaliśmy szczegółowe sprawozdania a dziesięć specjalne wydanie jest niejako dokumentem naszej współpracy, jest programem naszym.

Z zainteresowaniem i z uznaniem, "Nowy Świat" dzisiaj czytały dziesiątki tysięcy czytelników należących do różnych, nawet zwalczających się grup.

Na tem właśnie polega zadanie prasy obcojęzycznej na wychodźstwie, aby była łącznikiem różnych grup, a nie organem partii.

Tem właśnie jest "Nowy Świat". Przekonywał się o tem liczne organizacje polskie — z wyjątkiem parafii rzymskich, przekonywał się o tem jednostki — dziesiątki tysięcy jednostek.

Temu właśnie, "Nowy Świat" zawdzięcza swoje powodzenie, dlatego wzrasta z każdym dniem, a im większym nasz dziennik się staje, tem skuteczniej może pracować, tem lepiej może walczyć o uznanie dla Polaków, których dotychczas skazywano i obrażano bezkarnie.

Niechaj ten tydzień, tak ważny w życiu organizacji wymienionych będzie zaczął do dalszej pracy, a nam niechaj wolno będzie na tem miejscu powiedzieć, że "Nowy Świat" zawsze popierał i będzie popierał wszelkie działania szlachetne i wszystkie organizacje, których celem i zadaniem jest dobro Ojczyzny i dobro wychodźstwa polskiego w Ameryce.

Juz przez to samo programem naszym jest zwalczanie szkodników, kuglarzy korzystających z ciemnoty mas, łapichów wyzyskujących naiwnych i tych wyzultków społeczeństwa, które rozkazy otrzymują od mafii i w podwórkach parafjalnych smolą i piekłem straszą swoje ofiary, aby je utrzymać w ślepych zabobonie i wyłudzić od nich ostatni grosz za obietnicę zbawienia po śmierci.

PRZEMÓWIENIE GOMPERS'A

W parku Fort Hamilton w Brooklynie z okazji uroczystości "Labor Day" przemawiał S. Gompers, który głównie atakował migrantów, zarzucając im, iż obniżają skalę płacy i nie są wydajni w pracy. Oburzony się również, iż czytają własne gazety i tylko powoli się amerykanizują.

Atak Gompersa musi chybić, gdyż rozsądniejsze osobistości wiedzą, że amerykanizacja i asymilacja wymagają dłuższego czasu, że prasa obcojęzyczna jest niezbędna dla Polaków.

THE CUNARD

Kompania okrętowa "Cunard Line" wydała specjalny numer poświęcony Polsce, pięknie ilustrowany i bardzo przychylony dla Polski redagowany.

Z PRASY I O PRASIE

Nasza Mareczka

Czytamy o trylionach marek niemieckich, alyszym ustawiceniach, że "Niemcy idą ku katastrofie". Niemcy już nie idą ku katastrofie, bo już znajdują się w samym odcieku katastrofy. Ale dokąd my idziemy i dokąd dokąd idziemy, jeżeli będziemy dziennie drukowali 70 miliardów marek? Każdy obywatel polski musi zastanowić się nad tym groźnym objawem naszego gospodarki finansowej, na który zwraca uwagę "Kurier Poranny".

"Z nową tabelką urzędową o stanie obieg banknotów wynika, że w pomiędzy 16m a 17m sierpnia a więc w przeciągu dwóch dni, rząd osiemkwo wydrukował nowych banknotów na 147 miliardów 602 milionów. Siedemdziesiąt miliardów dziennie — suma interesująca. Te siedemdziesiąt miliardów dziennie dochodu skarbu państwa stanowi posredni podatek nałozony na wszystkich konsumatorów. Płacimy go w każdym wydatku, w każdej kromce chleba, w każdej kropki mleka, w każdym straganie, w każdym sklepie, w każdej jacie. Płacimy zresztą daleko więcej, niż te siedemdziesiąt miliardów, bo posrednicy w pobieraniu tego podatku kosztują daleko więcej niż urzędowi poborcy i zbierający tego prowizję za pobór tej daniny, rozdanej na logaty i ubogich, na bezradnych i niezdolnych do materjalnych jakimi rozporządzają. Dla zamoznych ta dani na jest przedziwnie lekka, dla ubogich przeraźliwa, zabójcza. Druk papierowych pieniędzy jest najstraszliwszym ciężarem dla klas pracujących fizycznie i umysłowo; dla klas spekulujących i eksploatających jest natomiast sposobnością do rozwinięcia spekulacji i eksploatacji w rozmiarach zupełnie nie do podrobnych. Dopoki druk pieniędzy papierowych nie zostanie powstrzymany i zamieniony na podatki bezpośrednie, obciążające klasy już zubożone, dopoty niedola publiczna może się tylko z każdym dniem zwiększać, doprowadzając w końcu do gospodarki i społecznej katastrofy."

"Od chwili dymisji ministra Grabskiego — pisze dalej "Kurier Poranny" — maszyną dru-

kującą pieniądze zaczęła działać z niebyłąm nigdy przedtem furją. Jak zaznaczyliśmy już w ciągu zaledwie sześciu tygodni nadrukowano więcej niż połowę tej sumy, która rzady poprzednie wydrukowały w przeciągu czterech i pół lat. Narzucono w ten sposób już dalszy podatek powszechny posredni za pomocą ogólnie drożyzny na sumę trylionów osiemset miliardów. Ustawy podatkowe poczytano z pospiechem utrniającym wszelką kontrolę publiczną przebiegała w duchu zyczeń klas posiadających i eksploatających."

"Nie jest bynajmniej żądania demagogia twierdzenie, że obecny rząd działa w duchu klas posiadających i wyzyskujących. Jest to tylko stwierdzenie faktu. Dla tego demagogia nie może popierać rządów Witos, opartego na pakcie chłopsko-piastowskim, a pan Witos błąka się po świecie politycznym i szuka sprzymierzeńców, którzyby zapelnili wyrwę w jego stronnictwie, którego sam dokonał przez swój pakt z Chęnią, jak słuszenie pakt "Robotnik" w artykule p. t. "Witos-Skalski".

"Robotnik" nie nadaje wielkiego znaczenia nowemu tworowi partijnemu, który wytworzył się przez połączenie grupy Skalskiego z "Piastem".

"Stronnictwo pana Skalskiego, które poniosło klęskę w wyborach ostatnich, jest obecnie tak słabe i bez znaczenia, iż likwidację tego stronnictwa mogaby potraktować jako zasłanie Piasta nowym zastępem inteligencji, który w tem stronnictwie łatwo znajdzie pole do działalności politycznej, otrzyma pieniądze i posady."

"Narazie więc sojusz Witos-Skalski, dokonany poza plecami Chęni, dokonany poza plecami Chęni, który ponosił porażkę, nie ma szansy się nieczem w życiu politycznym. Jest on jednak ciekawym przyręciem do zmian partyn-politycznych, odwykających się w wyniku paktu chłopsko-piastowego, jest świadectwem wewnętrznego rozbięcia pakciarzy, bezpłodności piastowskiej, który ze stronnictwa chłopskiego chcą się przekształcić w partię chłopsko-mieszkańską, w "centrum" wiejsko-miejską, w "pepek Rzeczypospolitej".

Komitet uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. G. Narutowicza

zwracając się do szanownej Polonii z prośbą o współdziałanie w rozpoczętej akcji, ma zaszczyt prosić o podjęcie starań, celem utworzenia Komitetu Lokalnego (o ile komitet taki nie został jeszcze powołany do życia), który przez dożyłwanie na miejscowość sprowadziłby pomogłoby do wykonania projektów, mających ucieleśnić pamięć zamordowanego Prezydenta.

Dla informacji szanownej Polonii donosimy, że komisja organizacyjna Komitetu zwołała na dzień 10 czerwca b. r. Jazd do Warszawy przy udziale licznych przedstawicieli prowincji. Na wniosek komisji zebrani w liczbie około 200 osób uznali się jednomyślnie za Komitet uczczenia ś. p. Gabriela Narutowicza i przyłączyli do rozprawki, zaproponowanej przez Komisję projektów:

- 1) Wzniesienia sarkofagu w kałedze ś. p. Jana w Warszawie;
 - 2) Budowy bursy dla studujących młodzieży im. ś. p. Gabriela Narutowicza;
 - 3) Wydanie księgi pamiątkowej poświęconej ś. p. G. Narutowiczowi i jej zyciorysu.
- Ponadto w dyskusji wysunięto szeregi innych projektów, jakoto, utworzenia im. zamordowanego Prezydenta: a) wyższej Szkoły nauk politycznych; b) instytutu bałtyckiego; c) laboratorium hydrotechnicznego przy Politechnice w Warszawie.

Wszystkie te projekty przekazywane są Wydziałowi Wykonawczemu, do którego powołano członków Komisji Organizacyjnej z przymi kopciaki i zaleceniem zaproszenia do Wydziału przedstawicieli prowincji. W myśl tej uchwały dnia 29 czerwca Komisja zwołała zebranie, na którym utworzony został Wydział Wykonawczy i powołano Komisję: artystyczną, budowlaną, wydawniczą, finansową, propagandową i t. p. (ciąg dalszy).

Skład prezjum stanowią: przewodniczący p. Artur Słowiński, wiceprzewodniczący p. Leopold Skalski i Ludwik Tołkacz, skarbnik p. generał A. Babiński, zastępca p. T. Zbyzyski, sekretarz p. inż. W. Gwynski i zastępca p. profesor dr. Witold Kamieniecki.

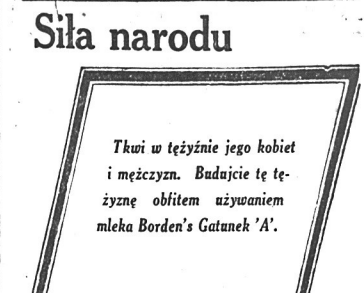
Protokół nad Komitetem przysłał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, a do składu przesyłano honorowego naczelnika: marsa. Sejmu, p. Maciej Rataj, prezes Rady Ministrów p. Wincenty Witos, J. E. K. kardynał A. Kakowski, p. Marszałek Józef Piłsudski, p. gen. Władysław Sikorski i prezes Akademii Umiejętności p. prof. Kazimierz Morawski.

We względu na doniosłość społeczną i narodową podjętej przez Komitet akcji i w nadziei, że szanowna Polonia zechce przyczynić się do tej powołania, przesyłamy następujące uwagi:

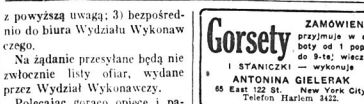
a) Przy tworzeniu lokalnego komitetu uwzględnić lokalnych obywateli i przedstawicieli ciał samorządowych: rad miejskich i sejmików; b) wyjednać w instytucjach samorządowych uchwały, asygnujące fundusze na cele komitetu; c) zachęcić do zbierania składek miejscowe instytucje zawiadowe, społeczne, kulturalne, oświatowe etc. i do opodatkowania się dobrodziejstwem, jakim jest istnienie instytucji; d) rozwijać wśród miejscowego społeczeństwa uświadamiającą akcję o znaczeniu, jakie ma uczczenie zamordowanego Prezydenta i zachęcić najszersze warstwy do składania choćby najdrobniejszych ofiar.

O utworzeniu Komitetu i jego pracach upraszamy zawiadomienie biuro Wydziału Wykonawczego w Warszawie, Al. Jerozolimskiej No. 27, m. i. do tegoż biura zwracamy się we wszystkich sprawach, ofiary są składać: 1) w oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Komitetu Nr. 6138 z poleceniem przysyłania natchmami do Centrali Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na rachunek złoty Nr. 200219 (w celu uniknięcia strat przy spadku waluty); 2) w redakcjach pism,

Sila narodu



Tkwij w tężynie jego kobiet i mężczyzn. Budujcie tę tężynę obfitem używaniem mleka Borden's Gatanek 'A'.



Z powyższą uwagą: 3) bezpodstawnie do biura Wydziału Wykonawczego.

Na zadanie przesyłane będą nie zwolnione listy ofiar, wysłane przez Wydział Wykonawczy.

Polecając gorąco opiece i pamięci szanownej Polonii sprawy Komitetu, pozwalamy sobie zasugerować, że od poparcia najszerzych warstw społeczeństwa zależy urzeczywistnienie wspomnianych projektów i oddanie hołdu zamordowanemu Prezydentowi w należnych paniczy jego rozmiarach.

Z wysokiem powianiem "Wydział Wykonawczy Komitetu Replitej ś. p. Gabriela Narutowicza"

Rozmaitości

WYMIERANIE ESKIMOŚW MOSCOW

Etnologowie amerykańscy Al. Chamberlain i James Mooney, pisząc o mieszaninie się ras, twierdzą, że niema już prawdziwych Eskimosów. Eskimosi Greenlandii tak się pomieszali z duńskimi kolonistami i handlarzami, że trudno dziś spotkać Eskimosa czystej krwi. Owe małżeństwa mieszane były bardzo płodne i wpłynęły na poprawienie ras, zwłaszcza w wyglądzie. Ostatnia prawdziwa Eskimoska, miała być kobieta w Labradorze, która w roku 1859 wyszła za Anglika. W Labradorze nastąpiło pomieszanie ras przez rybaków z Nowej Finlandii, albo przez wprost z Anglii przybyłych. Jeżeli małżeństwa krajowców z przybyszami były bardzo płodne, to płodność ta nie przechodziła na ich potomstwo. Tak samo w Greenlandii, ludność w ostatnich latach znacznie się zmniejszała.

A niema tu mowy o wypiepleniu gwałtownem, emigracji lub zarach. Najwidoczniej Eskimosi bardziej się rozmieszali niż obecna rasa mieszańców. Wprawdzie według Naschety panują między Eskimosami suszy, ale ludzie chorzy na nie dochodzą tam podeszłego wieku. Tlusty wikt Greenlandczyków czyni ich odporniejszymi na te choroby.

Dr. KAUFMAN
Specjalista chorób skórnych
AKUSZER
leczy choroby ginekologiczne i krwi
111 E. 7th St., New York City
Godziny przyjmuje od 1 do 4 wiece.

POLSKA LEZCZNA
Dr. MICHAŁ A. LOGOLEWICZ
POLSKO-AMERYKAŃSKA
86 — 2nd Ave., róg 5 ulicy
New York
Leczenie Elektrycznością i
diagnosta za pomocą
Promieni "X".
GOZDZIEŁO, 1000 ul. 1000
10 do 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Dr. J. Abowitz
Specjalista chorób wątroby i kichobych
Aparat Promieni "X" do badań i zabiegów
329 East 10th St.
poniedziałek Ave. A 13

220 EAST 14th STREET
Bilko Trenci Avenue
Języki, uczenie raprawy i uczenie
w języku polskim i angielskim
gwarantujemy otrzymanie poświadczania
Klasa 1000
KOMPLETNY KURS \$25.00

NA ZAMOWIENIE
I PRZEDŁA
GOTOWE
Przebiegi i naprawy lawozów
przebiegi i naprawy lawozów
A. ROZEK
327 East 14 Street, New York City

FUTRA
Przebiegi i naprawy lawozów
przebiegi i naprawy lawozów
A. ROZEK
327 East 14 Street, New York City

ARENA AUTO SCHOOL
Polska Szkoła
Automobilowa
Czy chcecie zostać szoferem-
mechanikiem i nauczyć się
jeździć? To jest najlepsza
szansa dla was.
New York City, posiadająca licencję komplet różnych typów
samochodów modeli 1923 roku. Osiem samochodów do powożenia.
Licencja stanowa gwarantowana. Wszystkim studentom wydawany jest po zakończeniu kursu specjalny dyplom mechanika.
Wspieracie po bezpłatny katalog.
Kursy w czwartki codziennie od 9 rano do 5 wiece.
A. Mahafowski, inżynier
151 West 54 St., New York

ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54 St., New York

Złot Sokołów w Bronx, N. Y.

I Dzień Złota

W poprzednich numerach podaaliśmy szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu, dzisiaj krótkim sprawozdaniem ze Złota.

Złot 20-ty wykazał wielkie ożywienie wśród Sokołów i Okręgu. Do wieńców i zawodów stawiała się liczniejsza gromada, a niżeli na poprzednich złotych w ostatnich latach powojennych.

Dowód oczywisty, że duch sokoli budzi się z drzemki i apatii w jaką zapadł w ostatnich latach. Z rozmów z wielu sokołami, jak również z wynurzeń delegatów, dowiedzieliśmy się, że 2 miesięczna zalecieła praca nowego naczelnika okręgowego dr. Sokolowskiego, wpłynęła w znacznej mierze na zainteresowanie się sokołami i sokolice odbytym złotem. W pierwszym dniu złota t. j. w niedzielę odbyło się zakończenie zawodów dziatwy, której złot odbył się 1 lipca w Newarku.

Zawody dziatwy rozpoczęły się o godzinie 3 po południu i trwały do godziny 7-jej wieczorem. O godzinie 8:30 przez Okr. dr. Nowotkę rozdano nagrody zwycięzcom. Poniżej podajemy wykaz zwycięzców, którzy otrzymali bardzo piękne medale.

Skok w dal z rozbiegu:

Klasa I. No. 25 — S. Osik, nag. I, gn. 22, skok 14 stóp.
Klasa II. No. 127 — A. Socha, nag. I, gn. 265, skok 15,2 stóp.
Klasa III. No. 46 — L. Lewandowski, nag. I, gn. 22, skok 14,9 stóp.

Wieczorem, podczas balu jaki się odbył w głównej sali Domu Narodowego w Bronx, przez Okr. dr. Nowotkę rozdano medale zwycięzcom, a pułhary gniazdom zwyciężcom.



Na ulicy w Bronx podczas złota

Po rozdaniu nagród, sokołi i sokolice z gniazd odległych odnaszowali się sali przy dziesiątym marszu sokolowego, który odegrał z węgry i czuciem kapela A. Kempniskiego. Nadmieniamy, że kapela A. Kempniskiego przysłała na obu balach, a także podczas wymarszu po ulicach Bronx. Ochochodzących sokołów i sokolice zaganano serdecznymi okrzykami.

Poręcze klasa 1sza
S. Gerszewski, gn. 22 nagroda 1sza.

S. Dymek, gn. 22, nag. 1-sza.
W. Tobiniński, gn. 22, nag. 2-ga.
Michalski, gn. 618, nag. 3-cia.
Skok w zryw z rozbiegiem:
S. Dymek, gn. 22-4 stopy 11 cali, nag. 1-sza.

M. Kucińska, gn. 618, nag. 3-cia.
Skok w zryw z rozbiegiem:
L. Orzechowska, gn. 539, 4 stopy, nagroda 1-sza.
J. Brodecka, gn. 539-3 stopy 10 cali, nag. 2-ga.
J. Klamieć, gn. 762-3 stopy 9 cali, nag. 3-cia.
Skok w dal z rozbiegiem:
J. Klamieć, gn. 762-11 stóp 4 i pół cala, nag. 1-sza.
J. Brodecka, gn. 539-10 stóp 1 cal, nag. 2-ga.
Zawacka, gn. 762-10 stóp 10 i pół cala, nag. 3-cia.
Skok w dal z miejsca:
J. Klamieć, gn. 762-6 stóp 11 i pół cala, nag. 1-sza.
L. Orzechowska, gn. 539 — 6 stóp 11 cali, nag. 2-ga.
J. Brodecka, gn. 539-6 stóp 8 cali, nag. 3-cia.
Bieg rozstawny 44 jardów:
Gniazdo 618, czas 67 i pół sek.

Ogólne spostrzeżenia

Zjazd i Złot Okręgu Sokolów należy już do przeszłości. Po skróceniu suchych faktów i uchwalił powziętych na Zjeździe, na swą się nam pod piórą prawie bezwiednie niektóre spostrzeżenia. I tak. Zjazd był obśmiany sto sunkowo leżał, gdyż było 84 delegatów reprezentujących 15cie gniazd. Nie wszyscy jednak delegaci byli świadomi swych obowiązków, co się wykazało podczas zjazdu.

Cała masa delegatów zamiast o godz. 6ej wieczór, przybyła o godz. 8 i później. Podczas dyskusji nad wnioskami na dobro organizacji wykazali niektórzy brak ukończenia idei sokolich natomiast baczni na to, by przypadkiem gniazda ich nie musiały złożyć



„Wiele osób zachodzi do nas po ten napój”

— MÓWI KUPIEC, DAJĄCY DOBRĄ OBSŁUGĘ

Gdy jesteście spragnieni—oto czeka na Was, w setkach miejsc, zimny, jak lód napój. Weście kilka butelek do domu—aby zrobić przyjemność rodzinie i oświadczającym Was przyjaciołom. Mieście go zawsze w pogotowiu podczas przyjęcia gości. Wszyscy będą się nim rozkoszowali. Wspaniałą rzeczą jest zwłaszcza mieć ten napój ze sobą, gdy jedziecie do parku lub na zamiejski piknik.



Pijcie

Coca-Cola 5¢

Rozkoszne i Orzeźwiające

The Coca-Cola Co., Atlanta, Ga.

HUMOR I SATYRA

PIEC ZGODY

„Był pewien prawnik, który z zamiłowaniem, nie dla chleba, obrał sobie szlachetny zawód sędziowski. Z młodzieńczym zapałem i zamiłowaniem pełnił swe obowiązki, godził powaśnionych, wydawał wyroki karzące lub uwalniające i nie było wypadku, w którymby apelacja znosiła jego sprawiedliwy wyrok. Zyskał wkrótce sławę jednego z najlepszych sędziów. Pracował tak bez wytchnienia lat pięć, gódąc energicznie powaśnione strony. Z czasem, gdy bardziej uparci klienci mimo przedstawień sędzię nie chcieli się zgodzić, dawał im czas do namysłu, to jest stawiał ich na uboczu i trzymał tak długo w natłoczonych zadusznej sali, póki się nie pogodzili, a tymczasem prowadził inną sprawę.

Proceder ten przynosił mu gożenia udawał się najlepiej w porze zimowej, gdy w obłymym piecu żelaznym napalono. Po kilkunastu minutach pot strumieniami ściekał z czoła powaśnionych, więc zniecierpliwieni godzili się co prędzej, aby tylko wyrwać się z tej łaźni.

Pewnego razu dwaj robotnicy, ubrani w ciepłe koczuchy, z uporem żądali wymiaru sprawiedliwości w wszelkie przedstawienia sędzię, zachęcającego do zgody i straszącego konstantą postępowania sądowego — karnego i gromadli.

Z uśmiechem dobitnym powiada sędzia: „Staniecie, proszę, tu z boku i namyślcie się jeszcze, może się pogodzicie” — i postawił ich w ten sposób pod osławionym

„Piec Zgody”, rozpoczął inną sprawę. Pot strumieniami płynął z czoła ubranych w koczuchy, lecz

Jak się chłodzić podczas upałów?

Urząd Zdrowia udziela w ostatnim okólniku wskazówek, jak należy ochraniać zdrowie i chłodzić ciało podczas gorącej. Między innymi mówi cykularz, że najlepszym sposobem obniżenia temperatury krwi jest picie zimnego napoju, pozbawionego jednak lodu. Takim najbardziej orzeźwiającym napojem, jaki sobie można wyobrazić, jest butelka Coca-Cola, stojąca na lodzie. Zakupując skrzynkę Coca-Cola, zawierającą dwadzieścia cztery butelki i trzymając je zawsze pod ręką, ma się zapewnionym dla każdego członka rodziny rozkoszny, chłodny napój, że to do postoić, czy też pomiędzy niemi, w dzień lub w nocy.

Najwygodniej i najoszczędniej jest kupować Coca-Cola na skrypinie. To też większość ludzi tak robi, aby nie być narąbnym na pozytywne co chwila do groźni lub standu z wodą sodową po parę butelek, gdy komuś w domu chce się pic.

mimo to stali uparcie odwróceni do siebie plecami, nie zamieniali z sobą ani słowa. Po półgodzinnej rozprawie zwraca się sędzia do powaśnionych z zapytaniem, czy już się zgodzili. Skarżący człowiek o ogromnej twarzy, podnosi głowę i spokojnie odpowiada: „E, mnie pan sędzia na to nie weźmie, bo ja palacz kolejowy!”



Sokolice spieszą po ulicach Bronx na salę obrad skąd mają udać się na boisko

No. 186 — Szalkiewicz, nag. II, gn. 515, skok 13,2 stóp.
Skok w wż:

Klasa I. No. 25 — S. Osik, nag. I, gn. 22, skok 4,3.
No. 182 — W. Kajpawicz, nag. II, gn. 515, skok 4.
Klasa II. No. 235 — S. Smański, nag. I, gn. 618, skok 4,1.
No. 126 — W. Cesarski, nag. II, gn. 265, skok 4.
Klasa III. No. 46 — L. Lewandowski, nag. I, gn. 22, skok 4,1.
No. 47 — J. Kalaciński, nag. II, gn. 22, skok 3,10.
Klasa IV. No. 48 — J. Wojciechowski, nag. I, gn. 22, skok 3,8.
No. 70 — Wł. Moks, nag. II, gn. 504, skok 3 i pół.

Trój skok z rozbiegu:
Klasa I. No. 25 S. Osik, nag. I, gn. 22, skok 30,101/2.

No. 234 — K. Pitelewski, nag. II, gn. 618, skok 28,8.

Gniazdo 22 S. Brooklyn otrzymał pułhary za największą liczbę punktów
Gn. 22 w South Brooklyn p. 60 Gn. 265 w East New York p. 28

Leś, gn. 22 nagroda 2ga.
Witukiewicz, gn. 22 nagroda 3.

Poręcze klasa 2ga
S. Dymek, gn. 22 nagroda 1sza.
Michalski, gn. 618 nagroda 2ga
R. Dombrowski, gn. 618 nag. 3-cia
Klasa dha starszych

Poręcze:
K. J. Saks, gn. 504 nag. 1sza.
S. Staszewski, gn. 504 nag. 2ga
R. Dombrowski, gn. 618 nag. 3-cia

Drążek:
K. J. Saks, gn. 504 nag. 1-sza.
S. Staszewski, gn. 504 nag. 2ga
R. Dombrowski, gn. 618 nag. 3-cia

Rzut dyskiem
W. Tobiniński, gn. 22-85 stóp 5 cali, nagroda 1-sza.
Ciesiewicz, gn. 22-83 stóp 9 cali, nagroda 2-ga.

S. Dymek, gn. 22-81 stóp 8 cali, nagroda 3-cia.

Pchnięcie kula 12 funtowa
Ciesiewicz, gn. 22-31stopy 4 cale, nagroda 1-sza.

W. Tobiniński, gn. 22-33stopy 2 cale nag. 2-ga.
R. Dombrowski, gn. 618-30 stóp 4 cale, nag. 3-cia.
Bieg rozstawny 10 jardów:
Gniazdo 22, czas 52 i jedna piąta sekundy.
Drążek klasa 1-sza:
Leś, gn. 22 nag. 1-sza.
Gerszewski, gn. 22 nag. 2-ga.
Witukiewicz, gn. 22 nag. 3-cia.
Drążek klasa 2-ga:
S. Dymek, gn. 22 nag. 1-sza.

S. Dymek, gn. 22-8 stóp 3 cale, nag. 3-cia.

Trój skok:
S. Dymek, gn. 22-36 stóp 3 cale, nag. 1-sza.

J. Krzywda, gn. 22-35 stóp, nag. 2-ga.

Wyleżyński, gn. 14-34 stopy 11 cali, nag. 3-cia.

Bieg płaski 100 jardów:
S. Dymek, gn. 22, czas 11 sek. nagroda 1sza.

J. Birmbach, gn. 14 nagroda 2.
Wyleżyński, gn. 14, nagroda 3.
Bieg płaski 220 jardów:

J. Krzywda, gn. 22, czas 26 sekund, nagroda 1-sza.

J. Birmbach, gn. 14, nag. 2-ga
S. Dymek, gn. 22, nag. 3-cia.
Bieg płaski 1 mila:

W. Tobiniński, gn. 22, czas 5 minut 13 sekund, nagroda 1-sza.
S. Lewandowski, gn. 22, nag. 2.
J. Birmbach, gn. 14, nag. 3-cia.
Chód atletyczny:

S. Lewandowski, gn. 22, czas 8 minut, nagroda 1-sza.
J. Ciesiewicz, gn. 22, nag. 2-ga
S. Dymek, gn. 22, nag. 3-cia.

pewnej sumy pieniężnej na rozwój pracy w I Okręgu. Przemówienia starych wiarusów-delegatów podczas sesji wpłynęły nieco na nich i Zjazd Okr. I należał do najbardziej interesujących. Piszące o Zjeździe trudno pominąć bolesny i smutny żart, jaki potkał delegatów zjazdu ze strony p. Grotowskiego, generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej, który zaproszony na Zjazd, przy rozpoczęciu pierwszej sesji, zawiadomił prezesa dha No wotkę, przez p. Reillego, że praw dopodobnie na Zjazd nie przybędzie, dlatego chociażby już wzięli, obecnego Konsula Generalnego lub jego reprezentanta była pożądaną i potrzebną. Mimo jednak takiego zawodu, Izba uchwaliła na 3-ciej sesji poprzecz z ciałem śl. kampanię Kosciuszkiowską. Tak, to narzamywano obywatelstwo, po sokolom.

Co do Złota zamawiajmy...

Stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe pomoże

Wam kupić lub zbudować dom w mieście lub na przedmieściu i płacić zań miesięcznie, jak rent.

Powierzając swą hypotekę nam, jesteście bezpieczni, znajdujemy się bowiem pod kontrolą Wydziału Bankowego Stanu New York i stanowią najstarsze Stowarzyszenie w Manhattan.

SERIAL BUILDING LOAN AND SAVINGS INSTITUTION

195 BROADWAY, NEW YORK
Zasoby zgórą \$3,000,000.

Zatwardzenie, kolki, kurecz, poputy żółtek nie są przestępstwem dla tej szczęśliwej rodziny.

BAMBINO

szybko przybrała a pomocą i wirtuozy cyj dziecięci i małą szczęśliwą i zdrowotnością.
Bambino może być nabyte we wszystkich aptekach za 35c lub pocztą za 40c wprost z laboratorium.
Dzieci lubią ją!
Proszę o więcej!
P. AD. RICHTER & CO.,
104-114 5th St.,
Brooklyn, N. Y.

Helena
Mniszek

TRĘDOWATA

Powieść

(47)

(Ciąg dalszy).

Teraz miała już pewność, że Waldemar jest zajęty Stefcią. Z ukrycia swego widziała ich doskonale. Słów dosłyszeć nie mogła, zaledwo kilka wyrazów, ale pocatunek, złożony przez Waldemara na ręce Stefci, wydał jej się dokumentem bardzo ważnym.

— Waldy, czy przyjechałeś konno, czy powozem? — zagadnęła po chwili z naiwną minką.

— Amerykanem. Może to już czas wracać?

Stracił ochotę do rozmowy przy Lucii. Spojrzył na zegarek: dochodziła druga.

Lucia zawołała, że czas na obiad. Zwrócił się z stronę powrotną. Gdy zwrócił się z koni, Waldemar zaproponował przejazd. Usadowił Stefcię i Lucję na przednim siedzeniu, sam stanął za nimi, stangreta odsyłając piechotą do Stodkowiec.

— Niech pani powozi — rzekł i oddał jej lejce Stefci.

Dziewczyna rozbawiła się, ranne smutki pierzchyły. Ze śmiechem zgarnęła lejce karej czwórki i ruszyła klusem. On stał pochylony nad nią, drażnił konie trzaskaniem z bata, dawał jej wskazówki, napawał się jej bliskością, pochłaniał oczyma jej włosy. Niby poprawiając lejce, skierował konie na inną drogę, mijając Stodkowiec. Stefcia spostrzegła to.

— Jedziemy w inną stronę! — zawołała.

— To właśnie dobrze. Poco się mamy śpieszyć?

— Ale ja głodna jestem — załżała się Lucia — z obiadem czekaj!

Stefcia nie nie mówiąc, skrzyła lejce. Rozhukana czwórka zawróciła na miejsce i zaczęła się płać.

— Co pani robi! — krzyknął Waldemar, chwytając lejce.

Szarpnął i zwrócił konie, lecz w tej samej chwili orczyk uderzył dyszlawę klacz w nogę. Rzuciła się gwałtownie i cała czwórka zaczęła ponosić.

Cicho, Luciu! — wołała Stefcia, bo dziewczynka płakała głośno.

Waldemar ścignął lejce z taką siłą, że konie stawały dęba, ale nie mógł wstrzymać odrazu. Amerykan chwiał się na obie strony, kamki żwiru ze świstem wylaływały z pod kół.

Stefcia chwyciła za lejce, wyciągnięte jak struny.

— Niech pani puści, proszę się mnie trzymać!

— Lucia, nie krzycz, bo straszysz konie, nie złego niema — uspokajał Waldemar.

Jego pewność podzielała na Stefcię. Konie zaczęły istotnie zwalniać, piana leciała kawałkami z ich boków. Stefcia podniosła wzrok i z podziwem patrzyła na męską postać Waldemara, na jego siłę i spokój, z jakim wstrzymywał ponoszącą czwórkę. Stał wyprostowany, równy, jakby nie prze szkadzał mu żaden wysiłek fizyczny. Tylko lejce wpłyły mu się w dłonie, aż pękły rękawiczki, na skroniach wystąpiło mu kilka kropel potu, brwi miał zmarszczone i rozdęte nozdrza.

Nagle na zapatrzoną Stefcię spłynęło z góry jego spojrzenie; spokojne, ale zabójcze. Przejęło ją dreszczem.

Patrzyli na siebie. On uśmiechnął się lekko, więcej oczyma, niż ustami i z poufłą serdecznością pochylał się, szepnął:

— Nie boi się pani?...

Głos jego miał tony piściwe.

— Nie — odrzekła cicho.

Gdyby mogła być zupełnie szczera, powiedziałaby mu, że było jej dobrze jak nigdy. Bojąc się, aby on z jej oczu nie wyczytał tej spowiedzi duchowej, spuściła powieki zaróżowiona, szczęśliwa.

Jeszcze trochę wysiłku i spienione konie zwolniły. Gęsta para buchała z nich na kształt dymów, rozdęte chrapy wyrzucały wulkanicznie oddechy, ziejąc strumieniami piany, oczy sypały iskry. Czarne grzbiety miały wygląd akasmitu zlanego wodą. Niepokojne i podniecone szalonym biegiem grzyły wzdłuż, rzucając łbami. Miały poróż poskrumionych lech wściekłych tytanów.

Gorąca arbńska krew kipiała w nich, sieć żyłek jak splecione sznurki wiła się na ich ciałach; uderzały w ziemię kopytami z dziką żądliwością i znać było, że tylko uległy potężnej sile i woli człowieka, lecz były odrobina swobody a znowu zerwa się z szęł i hukiem pruć powietrze, jak stado centaurów.

Waldemar przeczcił, to i miał się...

baczności, trzymał silnie wodze w rękę, a gdy Stefcia prosiła go, aby jej oddał lejce, poruszył przecząco głową.

— Ależ pan zmęczony, proszę odpo cząć, ja pojadę wolno — prosiła Stefcia.

— Nie, pani, jeszcze nie czas, muszę je uspokoić, aż będą jak baranki. Teraz nie pani im, ale one pani podyktowałyby warunki.

— Będę silnie trzymała, zobacz pan. Pochylił się nad nią z uśmiechem.

— Niech się „dzidzi” nie upiera.

Stefcia omiętniała.

— Waldy, po jakimu ty nazywasz pan

nę Stefanie? — zawołała oburzona Lucia.

— To po australsku, stosowane z po wodzeniem w Honolulu — zauważyła iro nicznie Stefcia.

— W każdym razie ta nazwa ze złośliwością nie licuje — odpowiedział roz drażniony Waldemar.

Stefcia zagryzła wargi.

— Pokłóćcie się państwo! już tak daw no nie słyzałam tego — wołała Lucia.

— Siedź tam cicho, mała, i uważaj, a byś nie wypadła, bo puszczać konie.

Stefcia spojrzała na niego z prośbą w oczach i szepnęła:

— Nie, nie, one takie rozhukane. Zno wu poniosą.

Waldemar popatrzał na nią długo z pod lekko zmrużonych powiek.

— A „dzidzi”... będzie grzeczne? —

zapytał przeciągle.

Zasłaniała się.

— Będę, tylko proszę o lejce.

Stefcia znowu powoziła, a Waldemar — patrząc na nią rozczarła zmęczone dło nie.

Rozpędzony Amerykan wpadł w bramę pałacową, gdy pani Idalia siedziała z ojc em w otwartym oknie jego gabinetu. Ma jej słaby wzrok, nie poznaje jadących.

— Papo! ktoś jedzie do nas.

Pan Maciej wyjrzał i zdziwił się.

— Waldemar jedzie!

— Ależ jakieś panie także.

— Lucia i Stefcia, nawet ona powozi.

Widocznie spotkał je i zabrał.

Konie stanęły. Stangret zjawił się jak z pod ziemi. Wszyscy troje wyskoczyli ze śmiechem. Panny pobiegły do siebie. Wal demar wszedł do gabinetu. Po pierwszych przywitaniach pan Maciej zapytał:

— Gdzieście tak pomęczyli konie?

Jak z wody wyjęte.

— Trochę się nam rozhułały muzy.

— Co? nosiły! — krzyknęła pani Ida lia.

— Niech się ciocia nie boi, wszystko dobrze. Najlepszy dowód, żeśmy cali.

— Lucia musiała się przestraszyć.

— To też krzyczała jak najęta.

— A czy wiesz, że mamy dziś soleni zankę? — spytał pan Maciej, patrząc na swe buty.

— Dlatego przyjechałem — odrzekł Waldemar nieco szorstko.

— I na wiganie nakarmić ją strachem — śmiała się baronowa.

Pan Maciej pochylił głowę. Niespod ziewany przyjął wnuka i jego słowa za powściągliwość. Pani Idalia kłopotliwie cicha.

— A propos chciałabym dziś zrobić jaką przyjemność Stefci, żeby ją trochę za bawić. Cóż tak na mnie patrzysz, Waldy?...

W przedchodzie swej zatrzymał się na środku pokoju i stał, patrząc ze zdumie niem na ciotkę.

— Co cię tak dziwi, Waldy? — powtó rzyła.

— Troskliwość cioci względem panny Stefanji. Coś niesłychanego!

Mówił, wzruszając ramionami, ale wi docznie zrobiły mu przyjemność słowa ciotki. Ożywił się znacznie.

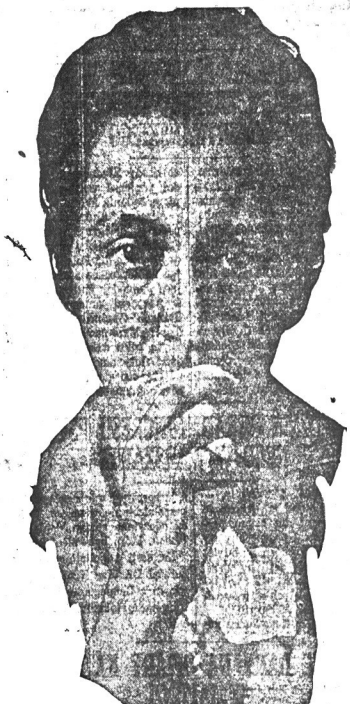
— Tienś! ja ją bardzo lubię — mówiła baronowa. — Ona ma w sobie coś takiego, co mimowoli bierze. Miałam dziś prawdzi wój kłopot, co jej ofiarować, no i wybrałam sześć tomów Heinego en luxe. Chyba dosyć — prawda?

— A czy wszystkie kartki były w tych tomach?

— Co ty pleciesz, Waldy?

— O nic w ciocińych tomach to za dzarza perdydycznie. Autorowie w postaci pojedynczych kartek wychodzą sobie na świat boży, niby na willegiatę. Sam wi działem kiedyś, jak się Bourget bit z Szeks pirem na dywanach w buduarze cioci. Ro chefoucaud, Dickens, Zola podróżują so bie razem pod konsolę, kanapy, aż je lokaj w łóżku pakuje do kosza i w przykładnej zgrabie idą na catolapenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Pani Ella McKennie, matka trzydziestoletniej Lilian, która została skradziona w dniu 18-go sierpnia, r. b. z przed sklepu picie i dziesięciolatki Wortha przy West 14-iej ulicy.

FELJETON

Nie wiem, czy nasi czytelnicy przypominają sobie historię owego poety K. Z., który o mało co nie został kuznem królowej rumuńskiej Carmen Sylvy. Nie jeden jeszcze wymyślił on sposób zdobywania gotówki.

Treba zaznaczyć, że mając niezaprzeczony talent w smaku popularnym, bardzo przystępnym dla najszerszych mas — znajdował on licznych wielbicieli zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

Owek był jeden zubożony właściciel folwarku, jeźdźcem z wacze cia, który tak namiętnie polubił murek naszego pieśniarza, że przyjechał do Warszawy i o swiadcząc uwielbienie za życia i po śmierci. Krótko mówiąc poczwicie o jednem tylko marzył, aby być pochowany w jednym grobowcu z poetą. Postanowił zaraz dziś zakupić na Powązkach miejsce na grobowiec i ostatecznie pojechał na cmentarz: wieśniak wybrał miejsce, zapłacił 500 czy 600 rubli; otrzymał pokwitowanie i wręczył je pisarzowi. Rzecz naturalna, że przeprowadzenie takiej sprawy zakończyło się obfitą ucztą w jakiejś restauracji; podchmienieł dusz od nielego wiaczkami uszczęśliwił serdecznie — przysięgał wieczną przyjaźnią, i wrzesniał małą poczykłą.

Wieśniak odjechał, a nasz Z. K. został z pokwitowaniem cmentarnym, które mu się wydawało całkiem bardzo naiwnem. Pewnego razu w braku gotówki pojechał na Powązki i odprzedał z powrotem swoje grobowiec.

Szaleńcze przyjechał raz do

Warszawy i chcąc jeszcze jakieś kłauzule porobić w sprawie swo go grobowca, pojechał do kancelarii cmentarnej, gdzie się dowiedział o transakcji poety. Nie było mu to przyjemne — i, gdy się zobaczył z Z. K., robił mu z tego powodu wyrzuty. Ale Z. K. zrzęcznie się wytumaczył — i że pociąg wieśniak przyniósł mu stusność. Nie zmienił jednak swego zamiaru i w spólny grobowiec uwa żał za rzecz konieczną. Raz je szcze zakupił miejsce na cmentarzu, ale już pokwitowania nie dał poecie: sam je przechowywał u siebie na wsi.

Minęło wiele lat; obaj umarli — i, podobno, istotnie leżą w jednym grobowcu.

POKI NA ALASCĘ

Według obliczeń rządowych, corocznie rodzi się w Alasce 160 000 młodych fok z gatunku dającego kosztowne futra. Z liczy by tej przynajmniej połowa to same, ale też tylko połowa ich dochodzi do wieku dojrzałego. Z ogólnej liczby dorosłych samców rząd amerykański pozwala zabijać nie więcej, niż 10 000 w postępowanie ta kie obierane jest na jeden roczny sezon. Z dziesięciu tysięcy oszczędzonych samców rocznie, roznajmają się potem nowe stada fok. Gdyby nie było tam kontroli rządowej handlarze futer szybko wylębiłyby wszystkie foki w Alasce, bo zwierzęta te są nie tylko bronią przed rzęzią, po w czasie godów wiośnienych sta cają się sobą zaciecie walki o samice.



Podczas próbnych wylotów pilot Fittsina i Lindahl ponieśli śmierć na miejscu, gdy samolot ich wpadł do morza w pobliżu Lakes Bay, N. J.



Interesujące dla Żonatych Mężczyzn

ZONA Wasza wie dobrze, jak strasznie nudzą ją, w miły wykład i po przygotowaniu go do użycia, jest on READI i PLINY. JAK WODA — o „mieszczynie” wygłosiła.

Na szczęście, wystarczyło to trudności, nie pozwalając na łatwą zadawalność pracę, należała już do przeszłości, dzięki Linitowi, nowemu wynalazkowi krochmalu. Linit jest krochmalu, wytworzonego w sposób naukowy, i wyraża różnicę się od zwykłych krochmalu. Po do

kładom rozpoczyna Linit, w miły wykład i po przygotowaniu go do użycia, jest on READI i PLINY. JAK WODA — o „mieszczynie” wygłosiła.

Na szczęście, wystarczyło to trudności, nie pozwalając na łatwą zadawalność pracę, należała już do przeszłości, dzięki Linitowi, nowemu wynalazkowi krochmalu. Linit jest krochmalu, wytworzonego w sposób naukowy, i wyraża różnicę się od zwykłych krochmalu. Po do



CORN PRODUCTS REFINING CO.
17 Battery Place, New York, N. Y.

Nadaje Bawelnie Wygląd i Zalety Płotna

Philadelphia i okolica

Opera w Filadelfii.

Teatr Polakowski pod dyrekcją T. Wandrycy i W. Ochrymowicza zjeżdża z New Yorku do naszego miasta z całą trupą artystyczną, który otworzy sezon pięknej opery polską, komedią pod tytułem STRACHY W ZAMCZYSKU.

Znakomici śpiewacy wystąpią w partjach głosowych, balet poraz pierwszy zaprezentuje się w pięknym tańcu klasycznym, u kładu p. Luni Nestor. Znakomita artystka sceny warszawskiej poraz pierwszy ukaze się w Filadelfii na scenie Teatru Polskiego. — Tańce ludowe, oberek, mazur, krakowiak. Piękne arje, duety tercety, skatki, kostiumy malownicze. Pani Marja Marjewska powita publiczność filadelfijską.

Warty być wyjątku artyści występujący w Teatrze Polskim, przypominają się naszym by walcom, a mianowicie: Panie T. Wandrycy, M. Marjewska, S. Stanisławska, S. Lubiez, H. Kilińska, M. Zacharczak i tunc. Panowie: W. Ochrymowicz, J. Kallini, J. Ptakowski, M. Emćewicz.

A. Szwarcach, J. Drosow. Gęsia muzyczna kieruje p. M. Urban, balet M. Motowidłowska i J. Kozł.

Może Auditorium 10-go września o 8-mej wieczorem, poniedziałek.

Niemętowska, uczennica słynnej Duncan, sama artystka wielkiej miary, rozpocznie kurs tańców klasycznych, scenicznych, interpretacyjnych w Domu Pol skim, 211 Fairmont Avenue.

Lekcje odbywać się we wtorek o godzinie 8-jej popołudniu.

Zawsze czas na rozpoczęcie. Polskie dziewczątka, tu dia was sposobność nauczenia się czo go, co wam da grację i wdzięk.

W Madrycie zmarło 150 osób pód zjedzeniu mięsa w pewnej restauracji.

Warta swajczarka w Watykanie — wata rozkaz nieopuszczenia i audjencie watykańskiej —

MÓWIĄ DZISIAJ WSZĘDZIE

o zapowiedzianym

SEANSIE TELEPATYCZNYM

Rom Romano

JEDNI TWIERDZA, ŻE TO ZWYKŁE SZTUCZKI — DRUDZY TWIERDZA. ŻE TO CZARODZIEJ — INNI ZNÓW OPOWIADAJĄ O DZIWIACH I TAJEMNICACH

TAK SAMO BYŁO

W NEW YORKU

Lecz DZISIAJ New York inaczej mówi! KAŻDY TWIERDZI, ŻE TO NOWA WIEDZA, że na ten SEANS TELEPATYCZNY należy pójść

I PRZEKONAĆ SIĘ! SEANS TELEPATYCZNY DR. ROM-ROMANO

odbędzie się

W MOOSE AUDITORIUM (Broad ulica)

W SOBOTĘ, DNIA 8-GO WRZESNIA

Bilety po \$1 i 75c

